Czy Dzierżon był Polakiem?

Jako przyczynek do toczącej się dyskusji na ten temat uważam za stosowne podać niektóre opinje w tym przedmiocie.

Podręcznik pszczelarski Dzierzona p. t. „Nowe udoskonalone pszczelnictwo księdza Plebana Dzierżona w Katowicach (Karlsmarkt) powiecie Bydgoskim na Śląsku z rycinami. Podług piątego niemieckiego poprawionego wydania był przetłomaczony przez Józefa Lempę Polaka, przysięgłego sądowego tłomacza, członka korespondującego C. K. Towarzystwa Gospodarczo - Rolniczego w Krakowie etc., etc. w roku 1848. Wspomniane dzieło Dzierżona, poprzedzone długą przedmową tłomacza, mieszcząca się na 86 stronach i wstępem tegoż tłomacza, kończącym się na str. 90, wydane zostało w Lesznie nakładem i czcionkami Ernesta Güntera w roku 1859.

Lompa dokonał tłomaczenia „Za wezwaniem ks. Dzierżona", dodając że na takież wezwanie „był także po polsku dodatek przezemnie opracowany str. 89. To ostatnie zdanie tłomacz Lompa powtarza w innem miejscu, wyrażając się przy tej sposobności o dodatku, że jest „ten wszelkiej uwagi godnym".

Tłomacz uważa się za Polaka. Pisze on o sobie: „Powziąłem wielką chęć, aby ją (książkę Dzierżona) spolszczyć, życząc sobie, żeby i moi mili ziomkowie, nieznający niemieckiego języka, z mego tłomaczenia korzystać mogli (str. 7).

Na stronicy 23 w trzecim odnośniku podaje on daty o ks. Dzierżonie: „Ks. Jan Dzierżon rodem jest ze wsi Łowkowice w pow. Kluczborskim (Kreutzburg), w Górnym Śląsku, urodzony dnia 16 stycznia r. 1811, wyświęcony na godność kapłańską dnia 16 marca r. 1834. Parafja jego liczy tylko 421 dusz, a pomiędzy temi 391 po polsku mówiących".

Na str. 14 pisze on: „Z zadowoleniem powiedzieć możemy, że przez wszystkie czasy, nawet w ostatnich, gdzie pasieki się przerzedziły, znajdowali się Polacy, którzy badali naturę pszczół i naukowo hodowanie ich prowadzili. Mamy przed ks. Klukiem już polskie oryginalne dzieła i aż do ostatnich czasów mamy **polskich autorów** o pszczelnictwie a z największą rozkoszą powitać musimy **rodaka naszego** ks. Dzierżona (i brata jego Józefa) na tem tak mało wogóle uprawionem polu". W naznaczonym odnośniku tłomacz przytacza jedno z pierwszych dzieł napisanych przez Polaka „Pana Walentego Kąckiego" z roku 1612. Z powyższej cytaty, w której Polak nazywa Dzierżona rodakiem stawi go w rzędzie innych autorów Polaków i rozkoszuje się tem, że Polacy wszędzie się znajdowali na przedzie w badaniu i naukowem hodowaniu pszczół, trudno byłoby wysnuć wniosek o niemieckości Dzierżona. Z radością zachęca on: Rodacy! nabywajcież więc jego dzieła, na której i w podeszłym wieku moim, mozolnej pracy nie żałowałem (str. 7).

Tak, jak by przeczuwał staruszek Lompa, że Niemcy zechcą sobie anektować naszego Dzierżona podobnie jak Kopernika, mówi więc w przypisku na str. 34: „Wiadomość niniejsza (o tem, że ks. Dzierżon patrjarchą pszczelarzy nazwany będzie), przytacza się tu dla przekonania czytelników, jak wielce się ks. Dzierżon do ulepszenia pszczelnictwa przyczynił. Niechaj go in-

ny w tym zawodzie przewyższa, nie będzie bynajmniej uwłaczać sławie jego, albowiem wszyscy przyznać muszą, że on na drogę ulepszeń wyprowadził i tor wskazał. Niechaj inni astronomowie ziomka naszego Kopernika nowemi odkryciami przewyższą, on jednak wiekopomnie na wzór świecić będzie".

Ze wszystkich enuncjacyj tłomacza widać, że był on bojowym Polakiem patrjotą, bolejącym nad upadkiem poczynań oświatowych i społecznych, czego dowodzi, choćby następujące zdanie z przypisku do 164 strony wspomnianego dzieła: „Czasopismo: Gazeta dla ludu pospolitego t. VIII r. 1803... Pożal się Boże! Że to pismo wychodzić przestało, pdobnie tylko z tego powodu, żeby lud polski tylko po niemiecku czytał i swój macierzysty język porzucił".

Z przytoczonych powyżej świadectw Lempy — tłomacza dzieł Dzierżona widzimy nietylko, że byli obaj Polakami, lecz, że odnosili się do siebie z pełnem zaufaniem, a tłomacz uwielbia Dzierżona na każdej niemal stronie przedmowy i wstępu. W wielu odnośnikach i przypiskach do tłomaczonej przez się pracy. Zapytuję: czy stosunek taki mógłby być pomyślany pomiędzy bojowym Polakiem i renegatem?

Fakt, że Dzierżon pisał w języku niemieckim niczego nie dowodzi, gdyż znajdował się on w specyficznych pruskich warunkach „zniemczonego od wieków" Śląska, który to Śląsk zdążył się odniemczyć w ciągu kilku miesięcy po odzyskaniu niepodległości polskiej jeszcze przed „rozsypaniem się w proch i pył krzyżackiej zawieruchy".

Na zakończenie przytoczę zdanie o polskości Dzierżona z Lubieniecckiego (str. 137 t. I) „Wielki ten mistrz pszczelnictwa, który wynalazkiem swego ula i genjalnemi badaniami swemi nad przyrodą pszczół, zjednał sobie sławę nieśmiertelną, jest z rodu Polakiem".

Adamowicze, dn. 23 grudnia 1931.

Ks. Tadeusz Ciborowski.